

KURIER ŚLĄSKI

PISMO POSWIECONE

SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

Redakcja i Administracja: Bytom G.-S., ulica Elekoralna (Kurfürstenstr.) 19

PRZEDPŁATA:
 11.10 mk. na ówczesny rok bez odnożenia
 12.00 " z odnożeniem do domu
 8.70 " na miesiąc bez odnożenia
 4.00 " na miesiąc z odnożeniem

TELEFON Bytom 40 i 47
 REKLAMY 225 mk. za stronę petytową
 OGŁOSZENIA
 75 fenigów za stronę petytową

Okręg przemysłowy dla Polski.

Sprawa górnośląska poprawiła się na korzyść Polski. — Z Berlina donoszą, że los Górnego Śląska został już rozstrzygnięty.

Okręg przemysłowy, bez Gliwic, ma przypaść Polsce.

Warszawa, 21. czerwca. Z Paryża donoszą, że położenie w sprawie górnośląskiej poprawiło się w ostatnim czasie na naszą korzyść. Okręg przemysłowy ma być przyznany Polsce, z wyjątkiem jednak powiatu gliwickiego, który miałby przypaść Niemcom. (I takie rozstrzygnięcie byłoby pogwałceniem traktatu wersalskiego, albowiem poza Gliwicami na zachód znajduje się zwarty blok gmin, które głosowały za Polską! — Przyp. Red.)

Los Górnego Śląska rozstrzygnięty.

Berlin, 21. czerwca. „Deutsche Tagesztg.“ dostrzega się z Londynu, że los Górnego Śląska został już rozstrzygnięty. Ogłoszenie uchwały nastąpi w dniach najbliższych. — Wiadomość ta jest przykrojona zupełnie na sposób niemiecki!

Niemcy tracą wszelką sympatyę w kołach angielskich.

Miejsce Postoj, 21. czerwca. Wojska niemieckie zaatakowały Anglików w rejonie Kotłarni (Jakobsvalde). W starciu tem padło 2 żołnierzy angielskich, a kilku zostało rannych. W czasie przejazdu komisji alianckiej do Łukasyny, stacji wymiany jeńców,

Niemcy otworzyli silny ogień, tak, że komisja w obronie życia musiała schronić się pod most. Również przy zajęciu Ślawic przez wojska francuskie i angielskie oddział niemiecki stawiał opór, w rezultacie czego raniono kilkunastu żołnierzy francuskich. W Gliwicach Niemcy sprowokowawszy Francuzów strzelali do nich z karabinów maszynowych. W Ujeździe Niemcy zabili sierżanta angielskiego, a w Starem Koźlu w czasie potyczki ranili dwóch żołnierzy francuskich. — Opinia angielskich kół wojskowych na Górnym Śląsku zwraca się coraz bardziej przeciwko samowoli Niemców, którzy swoją bezwzględnością i brutalnym postępowaniem tracą wszelką sympatyę w kołach dotąd im życzliwych.

Jeszcze jedna nota niemiecka.

Lyon, 21. czerwca. Meyer, ambasador niemiecki w Paryżu, złożył na ręce p. Filipa Berthelota we czwartek notę w sprawie górnośląskiej. Ton tej noty, jakoteż głosy prasy niemieckiej, zdają się wskazywać na to, że w Berlinie nie zdają sobie sprawy z tego, jakie obowiązki nakłada na rząd niemiecki obecna sytuacja na G. Śląsku. Chodzi tu bowiem nie tylko o poskromienie generała Höfera, jak widocznie sądzą w Berlinie, lecz także o uzyskanie pełnego posłuszeństwa ze strony Selbstschutzów dla rozkazów Komisji Międzyspojużniczej, posłuszeństwa takiego, z jakim spotkali się alianci ze strony powstańców polskich.

Nowa komedya Höfera.

Komedya Höfera to próba sił żywiołów monarchistycznych i nacyonalistycznych w Niemczech.

Höfer pogorszył położenie Niemiec na Górnym Śląsku.

Bytom, 20. czerwca. (Pat.) Według wiadomości, otrzymanych tu z Opola, wśród członków Komisji Międzyspojużniczej wytwarza się coraz zgodniejszy pogląd na położenie, wywołane opornym stanowiskiem generała Höfera i komitetu dwunastu w Głogówku. Komisja zdaje sobie sprawę z tego, że komedya Höfera to próba sił żywiołów monarchistycznych i nacyonalistycznych w Niemczech, oraz że gdyby się udało Niemcom opanować G. Śląsk, doszłoby prawdopodobnie do zamachu stanu w Berlinie. Stwierdzono, że przy Selbstschutzu górnośląskim jest zaledwie 15 proc. Ślązaków, reszta zaś to członkowie reichswehry, przebrani po cywilnemu. Komisja Koalicyjna wystosowała do generała Höfera krótkoterminowe ultimatum, żądające zastosowania się do poprzedniego jej wezwania i grożące w przeciwnym razie użyciem siły zbrojnej.

Opór Höfera pogorszył położenie polityczne Niemiec w sprawie G. Śląska. Widocznie pod naciskiem francuskim rząd niemiecki zwrócił się do gen. Höfera z żądaniem zastosowania się do rozkazów Komisji.

Zupełne zamknięcie granicy polsko-górnośląskiej.

Sosnowiec, 21. czerwca. (Rekord.) Z powodu rozpoczętej akcji likwidacyjnej powstania granica polsko-górnośląska została zupełnie zamknięta. Przepis ten jest przestrzegany tak ściśle, że nawet kuryerzy prasowi, przybywający codziennie po wiadomości z Górnego Śląska do Sosnowca nie zostali dzisiaj przepuszczeni. Zamknięcie granicy ma trwać kilka dni, jak sądzić należy przez cały czas likwidacji.

Briand przemówił w sprawie górnośląskiej.

Paryż, 21. czerwca. (Rekord.) Na zapytanie senatorów Poincarégo, Doumergue i Selwesa zapowiedział Briand, że w dniu 22. b. m. przedstawi przed

Koalicyjnej. General Höfer wycofał swoje oddziały z Góry św. Anny, zajął jednakże ważniejsze punkta strategiczne w okolicy tej góry, tymczasem rozkaz Komisji Koalicyjnej nakazywał wycofanie się Niemców z tej góry na linię Leśnica—Gogolin—Dolna. Do pogorszenia się położenia Niemców przyczyniły się też napady na Anglików ze strony żołnierzy Höfera.

Projekt Sforzy podstawą konferencji.

Paryż, 20. czerwca. (Havas-Pat.) „Echo de Paris“ donosi, że projekt kompromisowy hr. Sforzy w sprawie G. Śląska według wszelkiego prawdopodobieństwa będzie podstawą konferencji lorda Curzona z prezydentem ministrów Briandem.

Anglia zażąda wydania Niemców zabójców.

Londyn, 20. 6. (Havas-Pat.) Minister wojny zdając sprawozdanie o śmierci sierżanta angielskiego, który zginął od kuli niemieckiego karabinu maszynowego dnia 9. b. m. w W. Staniszcach, oświadczył, że rząd domagać się będzie wydania żołnierzy, obsługujących karabin maszynowy i postawienia ich przed sądem.

komisją spraw zagranicznych senatu politykę rządu w sprawie górnośląskiej i sprawie wschodniej.

Niemcy przyznają sami, iż kłamią.

Bytom, 21. czerwca. Dnia 18. b. m. zwiędziła niemiecka delegacja Czerwonego Krzyża obóz jeńców pod Nowym Bieruniem. Delegacja stwierdziła, że położenie jeńców niemieckich jest poniekąd znośne. Szczególnie rozpowszechniona niedawno temu wiadomość, że w obozie grasują tyfus i inne zaraźliwe choroby, jest nieprawdziwa. — Powoli Niemcy sami przyznają, że prasa ich kłamie jak najęta i przekonawszy się o bezpodstawności fałszywych i kłamliwych wiadomości, zaczynają je prostować.

Dwa charaktery.

Zachodnie narody poznają na Górnym Śląsku duszę dwu narodów, Niemców i Polaków. O ile z jednej strony ludność polska i władze powstańcze składają ustawicznie dowody swej lojalności wobec władz koalicyjnych, ujawniają na każdym kroku kulturę swej duszy, umysłu i sumienia, — o tyle Niemcy, ich orgeszy i inne bojówki działają jaskrawo i jawnie wprost przeciwnie. Przedstawiciele Niemców opanowali obłąd brutalnej pychy i bezgranicznej bezkultury, nie uznającej niczego, co świadczy o szlachetności charakteru. W każdym wypadku łamią umowę i swe zobowiązania, ignorują zarządzenia Komisji Międzyspojużniczej i postępują wobec niej conajmniej, jak zwycięzcy, dyktując warunki i żądania, które oceniać można albo jako wypływ niepoczytalnego maniactwa lub nieobliczalnego bezrozumu.

Ta prowokacja wszelkich uczuć ludzkich objawia się jednak najjaskrawiej i najbrutalniej w postępowaniu bojowców niemieckich z ludnością polską. Wszystkie miejscowości, opuszczane lojalnie w myśl umowy przez powstańców, zajęli Niemcy wbrew zarządzeniom koalicji i zniszczyli je, rabując, mordując i pastwiąc się nad bezbronną, spokojną, polską ludnością. W dzielnym zaślepieniu i bezprzykładnej zuchwałości rzucają się nawet na mniejsze oddziały francuskie i irlandzkie, które stają w obronie mordowanej polskiej ludności. Tak było w okolicy Olesna, w ten sposób niszczone i ograbione doszczętnie wsie Wachów, Leśno, Jastrzygowice, Wysoka, Zawisna, Myślina i inne. Ludność, która nie zdołała uciec, została aresztowaną i wywiezioną. We wsi Zawisny porwano wiele kobiet i natychmiast rozstrzelano. W Wysokiej zamordowali Niemcy Polaka i działacza Szalagę. W Jastrzygowicach spędzono ludność polską do kopalni rowów, niszcząc zasiewy i pola. Wielu niemieckich orgeszowców przebiera się w mundury francuskie, angielskie lub włoskie i pod tą firmą uprawia krwawy bandytyzm.

A cóż to dopiero dzieje się w miastach, gdzie nagromadziło się tysiące krwiożerczych stotrupów? Tak wiele pisaliśmy już o morderstwach w Gliwicach, o strzelaninie w Katowicach, Bytomiu, Tarnowskich Górach, nie mówiąc już o miastach, gdzie Niemcy są górą, jak w Opolu, Raciborzu, Kluczborku i innych.

A Niemcy mimo tych swoich zbrodni wynoszą się i helpią swoją kulturą. Kultura właśnie objawia się w takich warunkach, jakie przeżywamy obecnie. Kulturą nie helpią się, ale posiadają ją naprawdę Polacy, gdyż kulturalnie traktują swych najzaciętszych wrogów w miejscowościach zajętych i nikomu bez powodu nie czynią krzywdy, żądając jedynie od każdego sumiennego spełnienia obowiązku.

Niemców opanował śmieszny obłąd wielkości. Nie mogą pogodzić się z tą myślą, że istnieje Rzeczpospolita Polska, że Polak może być czemś innym, jak niewolnikiem Prus. Oni w swej śmiesznej pysze i bezkrytycznym zaślepieniu uważają siebie za naród pierwszej klasy, którego misja ogranicza się na ujarzmianiu, wyzyskiwaniu i wynaradawianiu słowiańskich narodów. W myśl tego ślepego sposobu myślenia nie tylko Górny Śląsk, ale cała Polska powinna być niewolniczą prowincją niemiecką.

To postępowanie hakatystów zdaje się potwierdzać przysłowie polskie, że „kogo Pan Bóg chce ukarać, temu rozum odbiera“. I rzeczywiście tak się dzieje. Dzienniki niemieckie z tryumfem głosiły swoim czytelnikom, że wojsko angielskie przybywa na G. Śląsk „mordować“ Polaków. A tymczasem dzieje się przeciwnie. Anglicy postępują bezstronnie i lojalnie wobec Polaków. Na neutralnych terenach taktowne postępowanie wojsk francuskich i irlandzkich sprawiło, że ludność polska nabiera do nich zaufania. Brutalna i nieczarna agresywność niemiecka zmusza kulturalnych Irlandczyków i Francuzów do surowego wystąpienia przeciwko zbrodniczej działalności orgeszowców i przebranych raichswery. To przyczynia się do nawiązania serdeczniejszych stosunków między wojskami koalicji a ludnością polską. Gdy też wojska francuskie i ir-

landzkie przybyły do Olesna, witała je ludność polska przy odgłosie dwu orkiestr, angielskiej i polskiej. To zbliżenie przyczyni się wielce do uspokojenia kraju i do ukroczenia dzikich popędów niemieckich.

Wielka wojna nie nauczyła jeszcze Niemców tej prawdy, że prawdziwa kultura — to uznanie praw człowieka w codziennym i publicznym życiu, jak też tego, że nie objawia się jej pychą i naiwną zarozumiałością, ale właśnie uznaniem wszelkich prawdziwych zasad prawa i sprawiedliwości. A tymczasem Niemcy dają na każdym kroku dowody, że na długo jeszcze pozostaną czynnikiem rozkładowym, burzącym pokój Europy.

Na Górnym Śląsku ujawniły się jasno i wyraźnie różnice między charakterem słowiańskim a germańskim.

POLITYKA. GÓRNY ŚLĄSK

Wywiad z generałem Hallerem.

Rzym, 21. czerwca. Warszawski sprawozdawca „Tribune” miał rozmowę z generałem Hallerem. Gen. Haller wyraził żal z powodu śmierci żołnierzy włoskich, padłych w walkach na G. Śląsku i podkreślił, że Polska posyła powstańcom tylko środki żywności. Jest to obowiązkiem Polski, która nie może pozwolić, by dzieci jej ginęły na G. Śląsku śmiercią głodową. Trzyma on swoich ludzi wprawdzie w ręku, ale będzie ciężko ich powstrzymać, gdyby część Śląska głosząca za Polską nie miała przyspać Polsce. Generał zakończył: Nie chcę wojny ze względu na pokój, ale co innego jest wojna za prawo podeptane nogami.

Angielska biała księga w sprawie górnośl.

Londyn, 21. czerwca. Angielska biała księga odnosząca się do powstania na G. Śląsku, której duchowym autorem ma być pułkownik Percival, do niedawna przedstawiciel Anglii w Komisji Międzysojuszniczej w Opolu, zostanie opracowana na podstawie obfitego materiału dowodowego i ma odierać zarzuty, jakoby tylko Niemcy byli tymi, którzy wywołali oburzenie wśród ludności polskiej. Opracowania białej księgi podjął się major Ottley, dawniejszy kontroler powiatowy na bytomski powiat wiejski.

O węgiel górnośląski.

Praga, 20. czerwca. W piątek rano przybył do Morawskiej Ostrawy przewodniczący urzędu węglowego w Austrii, radca ministerialny Kloss, i udał się wraz z kierownikiem środkowo-europejskiej komisji węglowej, dr. Ferreren do Opola w sprawie uzyskania od Komisji Międzysojuszniczej węgla górnośląskiego dla Austrii.

POLSKA

Ratyfikacja umowy polsko - niemieckiej.

Gdańsk, 20. czerwca. Jak donosi „Danziger Zeitung” z Berlina, Rada Rzeszy zgodziła się na układ pomiędzy Polską, Niemcami a Gdańskiem w sprawie wolnego przewozu między Prusami Wschodnimi a pozostałą częścią Niemiec. Z układu tego, który został zawarty w Paryżu, została wykluczona sprawa ruchu powietrznego, ponieważ Polska nie zgodziła się na przelatywanie niemieckich aeroplanów przez terytorium polskie. Sprawa ta ma być uregulowana później przez Ligę Narodów. Układ powyższy ma być ratyfikowany do 21. czerwca r. b.

Sowiety chcą poróżnić Łotwę z Polską.

Ryga, 20. czerwca. „Siewodnia” podaje, że przedstawiciele sowietów w państwach bałtyckich otrzymali od Czicherina tajną instrukcję w sprawie niedopuszczenia Finlandy do związku państw bałtyckich i wywoływania nieporozumień między Łotwą a Polską.

Projekt ordynacji wyborczej.

Warszawa, 20. czerwca. Na dzisiejszym posiedzeniu Rady ministrów rozpatrywano projekt ordynacji wyborczej. Jak słysząc, punkt projektu postanawiający, że jeden poseł wypada na 25 tysięcy wyborców, ma być zarzucony.

NIEMCY

Rozbrojenie Prus Wschodnich.

Berlin, 20. czerwca. Rozbrajanie straży obywatelskiej w Prusach Wschodnich odbywa się planowo i w porządku. Oddawanie broni odbywa się na podstawie planu, nakazanego przez państwa sprzymierzone. Wedle planu tego rozbrojenie straży obywatelskiej ma być ukończone do dnia 30. czerwca. Oddanie kulomiotów zostało przeprowadzone już dnia 10. czerwca. — Tak wygląda rozbrojenie Prus Wschodnich na papierze. W rzeczywistości jednak Niemcy mają więcej broni, niż wszystkie państwa koalicyjne razem.

Naruszenie traktatu pokojowego przez Niemcy.

Berlin, 20. czerwca. „Vossische Zeitung” donosi z Paryża, iż Rada ambasadorów stwierdziła, że Niemcy naruszyli postanowienia traktatu pokojowego, budując nowe aparaty lotnicze. Rada ambasadorów postanowiła za karę konfiskatę wszystkich aparatów lotniczych w Niemczech. Konfiskacie podlegają wszystkie maszyny i 25 procent aparatów handlowych. Pozostałe samoloty handlowe będą obłożone aresztem aż

Urzędowy wynik głosowania ludowego.

Powiaty bytomski, gliwicki, katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, strzelecki, tarnogórski i zabrzański wyraziły wolę przynależenia do Polski.

Bytom, 21. czerwca.

W nr. 21 „Gazety Urzędowej dla Górnego Śląska” (Journal Officiel de Haute-Silesie) z dnia 7. maja b. r., która dopiero teraz niby biały kruke pojawiła się w obwodzie przemysłowym, znajdujemy urzędowe zestawienie wyników głosowania ludowego na G. Śląsku.

Urzędowe zestawienie jest podzielone na trzy części. W pierwszej podano wyniki wszystkich miast obwodu plebiscytowego, druga część zawiera wyniki wszystkich gmin wiejskich a ostatecznie trzecia wyniki wszystkich obwodów dworskich (Gutsbezirke). Części powiatu prudnickiego nie traktuje urzędowa statystyka osobno, lecz dolicza ją do powiatu kozielskiego. Na całym obszarze plebiscytowym oddano 1 189 095 ważnych głosów, z tych 479 747 polskich i 709 348 niemieckich. W poszczególnych powiatach (włącznie miast i obwodów dworskich) oddano głosów:

	polskich	niemieckich
w Bytomskim	73 122	74 565
w Gliwickim	36 196	52 353
w Głubczyckim	257	65 176
w Katowickim	70 019	75 666
w Kluczborskim	1 783	43 484
w Kozielskim	16 641	69 304
w Królewskohuckim	10 764	31 864
w Lublinieckim	13 679	15 473
w Oleskim	11 150	23 857
w Opolskim	25 833	76 986
w Pszczyńskim	53 371	18 675
w Raciborskim	20 755	49 343
w Rybnickim	52 367	27 919
w Strzeleckim	23 036	22 415
w Tarnogórskim	27 513	17 076
w Zabrzańskim	43 261	45 192

do chwili spełnienia przez Niemcy klauzul traktatu o lotnictwie.

Bójka w parlamencie niemieckim.

Berlin, 20. czerwca. Parlament niemiecki był w piątek widownią skandalicznego zajścia, jakiego Berlin od wybuchu rewolucji jeszcze nie widział. W czasie dyskusji nad sprawą o zamordowaniu w Monachium posła Gareisa, poseł Unterleitner, niezawisły socjalista, przytoczył zdanie pewnego posła narodowego, że komuniści nie są ludźmi i że należy ich sprzątnąć. Narodowiec dr. Mittelmann krzyknął: „Miał słusność.” Podniosła się burza okrzyków i posłowie komunistyczni Remmele i Bartz rzucili się na posła Mittelmana, chcąc go obić. Przyszło do szamotania, przyczem utworzyły się dwie grupy niezawisłych socjalistów i narodowców, którzy obrzucali się wzajemnie obelgami. W końcu przyszło do bójki. Przewodniczący, poseł Loebe, zamknął posiedzenie a konwent seniorów zajął się tem skandalicznym zajściem. — Tak zachowują się wybrańcy „kulturalnego” narodu niemieckiego. Świat cywilizowany musi się odwrócić ze wstydem od Niemców.

ZAGRANICA

Konferencja francusko - niemiecka.

Paryż, 20. czerwca. W najbliższej przyszłości spotkają się w Wiesbaden Berthelot z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Rosem. Konferencja dotyczy odbudowy zniszczonych prowincji Francji.

Narada sprzymierzonych w Paryżu.

Londyn, 20. czerwca. Agencja Reutersa dowiaduje się, że wobec nieustalenia do dnia dzisiejszego ostatecznego terminu zwołania Rady Najwyższej, udał się 18. b. m. do Paryża z polecenia rządu angielskiego lord Curzon, ażeby odbyć naradę z rządem francuskim w sprawach wschodnich. Wedle zapewnienia biura Reutersa, do udziału w naradzie będzie zaproszony również ambasador włoski w Paryżu.

Konferencja rzeczoznawców sprzymierzonych.

Paryż, 20. czerwca. „Intransigeant” donosi, że w najbliższym czasie zbiorą się pod przewodnictwem dyrektora ministerialnego p. Seydoux delegaci Anglii, Belgii, Włoch, Japonii i Francji w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu, celem omówienia spraw, które mi się potem zajmie Rada Najwyższa. Ministrowie finansów państw sprzymierzonych zbiorą się dopiero po ukończeniu prac tej konferencji.

Górnicy angielscy za dalszym strejkem.

Londyn, 20. czerwca. Dzienniki londyńskie donoszą, że dotychczasowe wyniki głosowania górników sprawiły prawdziwą niespodziankę. Wbrew oczekiwaniom wypowiedziała się większość robotników dotychczas przeciwko przyjęciu nowych propozycji właścicieli kopalń. Wedle „Daily Telegraph” jest rzeczą bardzo prawdopodobną, iż większość oświadczy się za dalszym przeprowadzeniem strejku aż do ostateczności.

Bezrobocie górników w Anglii.

Londyn, 20. czerwca. Podczas głosowania nad sprawą przyjęcia propozycji właścicieli kopalń, przedstawiciele górników oświadczyli się większością 2/3 gło-

Rozpatrywanie wyników głosowania w poszczególnych powiatach nie dowiedzie nic nowego. Urzędowa statystyka potwierdza tylko obliczanie głosów i stwierdzenie rezultatów, przeprowadzone już dawniej w drodze nieurzędowej. Z powyższej tabeli wynika niezaprzecalnie, że powiaty pszczyński, rybnicki, strzelecki i tarnogórski (nawet z miastami) mają większość polską. Niezaprzecalnie niemiecką większość mają powiaty głubczycki, kluczborski, kozielski, królewskohucki, oleski, opolski i raciborski, nawet i wtedy, gdy od liczb wyżej podanych odliczymy głosy, oddane w miastach.

Pozostają jeszcze powiaty bytomski, gliwicki, katowicki, lubliniecki i zabrzański, które wprowadzie powyżej wykazują większość niemiecką — ale w rzeczywistości tej większości niemieckiej nie mają, jeżeli słusznie odliczymy tysiące głosów niemieckich, oddanych w miastach przez emigrantów i niemieckich przybyszów. Zatem i w tych pięciu powiatach jesteśmy niezaprzecalnie nie górą. Wobec tego 9 powiatów górnośląskich: bytomski, gliwicki, katowicki, lubliniecki, pszczyński, rybnicki, strzelecki, tarnogórski i zabrzański wyraziły wolę przynależenia do Polski. Do tego dołączyć trzeba części powiatów raciborskiego i kozielskiego (położone na prawym brzegu Odry) oraz południowe części powiatów opolskiego i śleskiego, które także wykazują większość głosów i gmin polskich.

Stosownie do wyników głosowania, podanych urzędowo, spodziewać należy się rozstrzygnięcia sprawy górnośląskiej. Ludność polska na G. Śląsku, przede wszystkim zaś obwodów z większością polską, wyczekuje sprawiedliwego rozstrzygnięcia. Nie uboczne interesy, ale wola ludu rozstrzygać musi o przyszłych losach naszych i naszego kraju.

sów za dalszym strejkem. Za przyjęciem warunków właścicieli kopalń głosowało 71 tysięcy 747, przeciw przyjęciu zaś wypowiedziało się 156 tysięcy 638 robotników.

Drobne wiadomości polityczne.

— (Wyjazd Nuncjusza Rattiego.) Nuncjusz Apostolski i dziekan korpusu dyplomatycznego w Warszawie msgr. Ratti, mianowany przez Ojca św. kardynałem i powołany na stolicę arcybiskupią w Medyolanie, opuszczając granice Polski, nadesłał do naczelnika państwa depeszę z wyrazami sympatii i życzeniami pomyślnej przyszłości. Na depeszę tę naczelnik państwa odpowiedział.

— (Pomoc dla emigrantów z Niemiec.) Komisja skarbowo-budżetowa sejmiku obradowała nad sprawą zorganizowania pomocy państwowej dla emigrantów polskich z Niemiec. Polecono zwrócić uwagę na tę sprawę urzędowi emigrantów w Warszawie i niezależnie od tego zaprosić do współpracy ministerstwa: skarbu, byłej pruskiej dzielnicy i pracy.

— (Minister Steczkowski pozostaje.) Krąży pogłoski, że dr. Steczkowski ma cofnąć dymisy. — Według prasy warszawskiej kandydatem na ministra sprawiedliwości ma być p. Sobolewski, a prowizorem p. Wyczółkowski.

— (Odwołanie komisarza polskiego w Gdańsku.) Pan Biesiadecki, komisarz polski w Gdańsku, otrzymał długoterminowy urlop, który, jak głoszają pogłoski, zostanie przedłużony na zawsze. Jako następców p. Biesiadeckiego wymieniają podsekretarza stanu Plucińskiego i p. Madejskiego.

— (Straty wojsk polskich.) Ostatni wykaz strat wojsk polskich w walkach z bolszewikami, sporządzony przez Kurę biskupią, wykazuje dotąd 513 nazwisk oficerów i 3540 nazwisk szeregowych, zmarłych lub poległych w obronie Ojczyzny. Jak widać, odsetek oficerów w stosunku do żołnierzy jest bardzo znaczny. Kurę biskupią sporządza dalsze wykazy strat.

— (Samorząd Słowacki.) Pismo „Kassai Naplo” donosi, że stronnictwo ks. Hlinki przedłoży w ciągu dwóch tygodni zgromadzeniu narodowemu projekt samorządu dla Słowaczyny.

— (Unia Rumunii z Jugosławią.) Podróż rumuńskiego ministra spraw zagranicznych Take Jonescu do Belgradu uwieńczona została zawarciem ścisłej unii pomiędzy Rumunią a Jugosławią.

— (Rozruchy w Irlandyi.) Od dnia 10. b. m. trwają w Bellasie rozruchy, które przybierają coraz ostrzejszy charakter. Na ulicach miasta wzniesiono barykady. Na dachach domów poumieszczali sinfeiniści uzbrojone posterunki. Szpitale są przepełnione rannymi. Władze amerykańskie celne skonfiskowały na pokładzie okrętu, odpływającego z Waszyngtonu do Irlandyi, amunicję i 500 karabinów maszynowych nowego typu.

— (Strejk generalny w Wenecyi.) Jak donoszą dzienniki włoskie, wybuchł w Wenecyi strejk generalny. W czasie starć między faszystami a socjalistami dwóch kolejarzy zostało zabitych.

Gwałty w powiecie opolskim.

(P r o t o k ó l).

Od dr. J. Świerca z Węgier w powiecie opolskim dowiadujemy się następujących szczegółów, dotyczących gwałtów niemieckich na ludności polskiej w powiecie opolskim.

10-go maja wieczorem przybył do mnie żołnierz Apo niemiecki i oświadczył, że mnie aresztuje. Na pytanie, czy ma na to pozwolenie od kontrolera, odpowiedział, że kontroler nic go nie obchodzi, bo on ma rozkaz od swojej władzy niemieckiej. Oprócz mnie zabrano równocześnie jeszcze 5 gospodarzy z Węgier, mianowicie Tomasza Stelmacha, syna jego Jana, Wincentego Pilawę, Macieja Kampe i Jana Anioła. Oprócz tego z Osowca (Königshuld) robotnika Emila Kanię, Jana Stanika, rysownika w miejscowej fabryce maszyn rolniczych, Franciszka Niedzięłę i Franciszka Kanię, obu robotników. Wszystkich aresztowanych zaprowadzono pod zarzutem, że należą do polskiej organizacji bojowej, do Osowca. Ustawiono wszystkich twarzą do ściany zabudowania fabrycznego na podwórzu, kładąc wszystkim pod groźbą rozstrzelania śpiewać »Deutschland über alles«, »Deutschland hoch in Ehren«, 50 razy »Hoch lebe Deutschland« i 50 razy »Nieder mit den Polen.« Potem wyprowadzono wszystkich z podwórza i ustawiono w szeregach pod magazynem fabrycznym, gdzie stali do 11-tej w nocy, poczem zamknięto ich do wagonu kolejowego, by nie widzieli oddziałów stostrupierów niemieckich, których było przeszło 100. O godzinie 2 rozpoczęły się przesłuchy. Jako pierwszego wezwano mnie. Pierwsze pytanie było, gdzie znajduje się mój magazyn broni. Gdy odpowiedziałem, że żadnej broni nie posiadam i nie posiadałem, wyprowadzono mnie na podwórze fabryczne, gdzie kazano mi biegać (Laufschritt). Po 10 minutach biegania rozpoczęła się tortura dalsza. Rozległa się komenda »Hinlegen — auf!« trwająca 4 godziny, poczem znowu zapytał mnie się dowódca policyjny, gdzie mam ukrytą broń. Na odpowiedź, że żadnej broni nie posiadam, kazał mi kleknąć przed sobą i krzyczeć 50 razy »Deutschland hoch in Ehren« i »Nieder mit Polen«. Następnie postawiono mnie pod mur, by mnie rozstrzelać, do czego wyznaczono 5 policyantów. Nie uczyniono tego jednak, tylko zaprowadzono mnie znowu na przesłuchy, oświadczając, że mnie rozstrzelają natychmiast, jeżeli nie będę mówił prawdy na zadawane mi pytania. Przyłożono mi rewolwer do piersi i zadano mi znowu pytanie, gdzie ukryłem broń. I teraz odpowiedziałem, że nic nie wiem, wobec czego rzucono mnie do więzienia razem z innymi, gdzie znajdował się już jeden gospodarz z Jełowej nazwiskiem okrutnie pobity i pokaleczony i jeszcze jeden gospodarz z Grabia (Heinrichsfelde), którego nazwiska nie pamiętam.

Aresztowanych zaczęto wodzić a następnego dnia we środę rano wywieziono wszystkich jednocześnie do Brzega. Jechaliśmy przez Węgry, Zawadę, Gosławicę, eskortowani przez trzech uzbrojonych policjantów. Również szoferzy byli uzbro-

JULIAN SKULSKI.

KRWAWY MARKGRAF I KRÓLEWNA.

Powieść historyczna z X. wieku, osnuta na tle walk zachodniej Słowiańszczyzny z Niemcami.

—0—

Rozdział I.

W imię i w obronie wiary Chrystusowej wezwano niemieckich rycerzy na boje. Szli hucznie i zbrojnie do Ingelheimu, a jako obrońcy wiary i czci chrześcijaństwa zatknęli krzyż na tarczy i zbroi.

Przybył też frankoński książę Zygyryd z liczną i do-
statnio zbrojną drużyną. W złocistej zbroi, w szyszaku
zdobnym u szczytu krzyżem. wjechał młodziutki, doro-
dny rycerz frankoński do miasta, wywiesił u wrót gos-
pody tarczę z rodzinnem godłem i czekał hasła. Jechał
do Ingelheimu ożywiony nadzieją bojów za wiarę, opa-
trzony błogosławieństwem pobożnej macierzy i pragnął
przysłużyć się chrześcijaństwu, dodać blasku frankońskie-
mu imieniu i okazać światu swe rycerskie cnoty, a
chwalił, ozdobił rodowe zawołanie.

Zgromadzonemu rycerstwu nie mówiono jednak wiele o walce z wrogami Chrystusa i za ziemię świętą. Oczywiście zwracano na wschód ku słowiańskim ziemiom Lechitów i wysoko podnosząc Krzysz Chrystusów głoszono o obronie wiary i sług Chrystusowych, prześladowanych srogo na ziemiach połabiańskich.

Wśród gwarnych uczt i zabaw opowiadano rycerstwu dziwy o życiu i zwyczajach lechickich plemion, o ich niechlujstwie, barbarzyństwie i nieludzkich praktykach. Najzacieśszym zaś wrogiem Krzyża i rycerskich cnót głoszonego króla Obotrytów, Bolka, którego Sasi zwali Wyderczko, Billukiem.

— Jest to człek okrutny i mściwy, opowiadano, dziki i zacięty poganin, burzyciel i gwałciciel domów bożych i slug Chrystusa.

— Chłop to wielki, czarny i brudny, — opowiadał margrabia Teodoryk, — odziany w skóry zwierzęce, okrutny i piełudzki. Na grodzie jego jadają małe dzieci.

jeni. We wsi Węgrzy zaczęli strzelać powiadając, że to ludność miejscowa strzela. Ludność Węgier wystraszona, uciekła w pole, gdzie przesiedziała, jak dowiedziałem się po powrocie, cały tydzień, a dzieci donosiły im jeść. W Zawadzie znnowu taka sama strzelanina, jak we Węgrzech, ale w Gosławicach było już spokojniej. Aresztowanym nie wolno było mówić między sobą pod groźbą rozstrzelania. Wywieziono nas przez Opole drogami bocznymi do Brzega. Za Odrą patrolowały już po drogach organizacje stostruplerskie, tak, że co chwila zatrzymywali auto. Na hasło Görlitz przepuszczali auto dalej. W Dąbrowie byliśmy zatrzymani przez Reichswehrę, która dopytywała się zaraz, co takiego wiozą — odpowiadali, że wiozą bojówkę polską, na co Reichswehra chciała nas rozstrzelać na miejscu. Po namyśle oświadczyli, że kul dla nas szkoda i lepiej porozbić nam głowy kamieniami. Po przywiezieniu nas do Brzega, umieszczono nas we więzieniu i porozmieszczano po 6 w celi, gdzie musieliśmy nocować na gołych podłogach. Codziennie musieliśmy chodzić na przesłuchy i tam spotkałem znajomych Polaków z Siolkowic, Popielowa i Chrościc, którzy opowiadali, że z tych wsi wywieziono przeszło 100 ludzi; aresztowanych w straszny sposób pobito w Noroku, kilkunastu zaś zamordowano. Pobitych oglądałem na własne oczy. W Brzegu przesiedzieliśmy cały tydzień, poczem nas wypuszczono i przyjechaliśmy z powrotem koleją do Opola. Po przenocowaniu na stacyi w Opolu, gdzie stostruplerzy chcieli nas zmasakrować, wróciliśmy pociągami do domu.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— **Komunikat prasowy.** Zachowanie się Niemców na terenie leżącym w pobliżu pasu neutralnego staje się coraz bardziej prowokacyjnym i wrogiem.

W nocy z dnia 13. na 14. b. m. stostruplerzy zamordowali w Gliwicach polskiego radnego Józefa Uszczyka.

Dnia 13-go, godzinie 2-giej w Gliwicach doszło do starcia pomiędzy wojskiem francuskim a stotruplerami niemieckimi. Kilku Niemców raniono, 8 zaś aresztowano. W nocy z dnia 13. na 14. b. m. pociąg jadący do Bytomia przez Żydowinę (Ludwigsglück) został w lesie gliwickim, zatrzymany przez silne oddziały stotrupów, które przyaresztowały 69 osób, przeważnie polskich kolejarzy, i odstawiły ich do Gliwic. O wypadku tym uwiadomiono Komisję Koalicyjną, która poczyniła już odpowiednie zarządzenia celem zwolnienia aresztowanych. (Tymczasem nastąpiła wymiana za internowanych Niemców. — Red.) Agitatorzy niemieccy wykorzystując obecną sytuację, w różny sposób podburzają miejscową ludność, dążąc głównie do wywołania rozdzwisku i zatargów pomiędzy powstańcami górnoślązakami, a ochotnikami przybytymi z poza terenu. Skutki tej agitacji już są widoczne. We wsi Byszynie (na południe od Toszka) podburzono żandarmerję powstańczą przeciwko

bożkom pogańskim składa na ofiarę ludzi, a za ładą
przewinienie karze niewinnych poddanych śmiercią, mor-
dując własnoręcznie ludzi bez miłosierdzia.

Słowem tym potakiwał głośno mnich Herman, wysoki, chudy mężczyzna o ascetycznej twarzy. W długiej, ciemnobronzowej szacie stał obok margrabiego, utkwili ostry, surowy wzrok w zgromadzonych rycerzy i wzniosłszy krzyż wysoko ponad głowę, powiedział:

— Wielkie jest miłosierdzie Boże, lecz też sroga sprawiedliwość Stwórcy dla ludzkich zbrodni. My skromni słudzy wiary świętej niesiemy z radością życie dla Chrystusa i każdej chwili gotowi jesteśmy ponieść śmierć męczeńską; ale boleść nas ogarnia, gdy widzimy, iż tak wiele dusz ludzkich nie osiągnie wiecznego zbawienia, gdyż srogi Billuk groźbą i okrutnem prześladowaniem utrzymuje lud swój w ciemnościach pogaństwa i wschodniej herezyi. Zbrodnie tego okrutnika są tak wielkie, że wołają o pomstę do nieba i domagają się sprawiedliwości boskiej i ludzkiej. My obrońcy prawdziwej wiary będziemy narzędziem wyroków sprawiedliwego Boga. Bo któż ma bronić czci Krzyża, jeśli nie pomazańcy, pasowani na rycerzy w świątyniach pańskich? Kto zatknie godło chrześcijańskie tam, gdzie dzisiejsiej bluźnią Bogu pogańskie gusta i zbrodnie? Rycerz świętego rzymskiego cesarstwa rozszerzą wiarę świętą i zbawia miliony dusz, wołające o niebo i światło.

Wzniósł obie ręce ku górze i utkwivszy wzrok w powale biesiadnej komnaty, odmawiał głośno modlitwę o nawrócenie pogan.

Zgromadzeni rycerze słuchali w milczeniu i skupieniu słów mnicha. Jeden i drugi ujmował głowę mieczem, lecz nie śmiał przerywać ciszy. W końcu stary i otyły Henryk lüneburgski potoczył się na czoło rycerstwa oddawszy niski pokłon margrabiemu Teodorykowi ochrypłym głosem krzyknął:

— Prowadźcie! Gotowiśmy na bój za wiarę
Chrystusową cześć!

W komnacie wszczął się gwar. Rycerze poczęli trząść mieczami i głośno grozili mękami i karami słowiańskiemu pogaństwu.

— Śmierć pogaństwu! krzyczeli.
— W ogniu usmażyć Billuka! wołali iuni.

ochotnikom z Polski, przyczem doszło do poważnej awantury, w czasie której poraniono jednego oficera. Dnia 14-go wieczorem w Bytomiu Niemcy urządzili na wszystkich ulicach dziką strzelaninę widocznie w zamiarze steroryzowania polskiej ludności.

W Katowicach niemieccy kolejarze odmawiają podjęcia pracy i występują zaczepnie względem polskich kolejarzy.

Mimo zapewnień Komisji Koalicyjnej, że w strefie neutralnej żaden uzbrojony Niemiec nie może przebywać, zachodzą wypadki, że całe oddziały niemieckie napadają na miejscowości polskie, leżące w pasie neutralnym. Dnia 17. 6. napadli uzbrojeni stostruplerzy na Brzezie i Ligotę Twerkowską. W Ligocie pokradli wszystko bydło, podobnie i w Brzeziu, gdzie oprócz tego spisywali polskich powstańców. Dnia 14. 6. około południa uzbrojeni stostruplerzy napadli na miejscowość Markowice. Wymienione powyżej miejscowości leżą w strefie neutralnej.

— **Narodowe rzeźbiarstwo.** (Pan Jan Ambroży, sztukator z Rozbarku przedstawił nam onegdaj kilka rzeźb narodowych własnego wyrobu, które powinny zdobić dzisiaj dom każdego Polaka. Jedną z tych rzeźb nazywa »herb Polaka«, a drugą »Polska zmartwychstała!« W obu tych pracach wykazał p. Ambroży wiele smaku i sympatycznej fantazji, bawiącej bardzo mile oko. Cieszyć to nas powinno, że istnieją na Górnym Śląsku robotnicy, odczuwający narodowe potrzeby.

Na każdej płaskorzeźbie umieszcza p. Ambroży drukowane objaśnienia swej pracy własnego układu, co wielce przyczynia się do szerzenia uświadomienia narodowego.

Z naszej strony życzymy p. Ambrożemu powodzenia w jego zbożnej pracy i spodziewamy się, że Polacy poprą go, kupując chętnie jego rzeźby, w celu przyozdobienia niemi swych domostw i nadadzą w ten sposób naszej ziemi także zewnętrznie charakter polski. W tym wypadku znikną z naszych izb pruskie malowidła i strasydła tak gęsto niestety rozsiane po ziemi górnośląskiej. Szczęście nam Boże w tej pracy!

Z Bytomskiego

Bytom. (Strzelaniny nocne). Zdawało się, że apel generała Lecomte-Denisa do burmistrza, wzywającego do zaniechania strzelanin nocnych, będzie skutecznym. Jakoteż dwie nocy były jako tako spokojne. Była to jednak cisza przed burzą. Od trzech dni bowiem strzelaninom nocnym nie ma końca. Już w nocy z soboty na niedzielę zamierzali stostruplerzy sprowokować polskie posterunki na Rozbarku. Z ulicy Fryderyka i sąsiednich kryjówek stostruplerskich posypały się strzały w kierunku posterunków rozbarskich, które atoli zachowały zimną krew wobec czego obeszło się bez poważniejszych wypadków

Nic nie wskórawszy, stostrupy przeniosły swoją działalność na szosę Tarnogórską i dotykającą do niej ulicę Elektoralną. W nocy z niedzieli na poniedziałek

— Oczy wylupić i głodem go umorzyć w ciemnicy
żądali drudzy.

— Końmi go rozszarpać i wilkom oddać na pożarcie.
Margrabią Teodoryk gładził ryżą brodę, z uśmiechem patrzył na rycerzy skupiających się koło niego i ciszą gwar ręką, przemówił:

— Bóg ukarze zbrodnie pogan i ich władcy Billuka. Wprzód jednak w imieniu księcia Bennona wezwę go do posłuszeństwa słusznym i sprawiedliwym rozkazom rzymskiego cesarza. Uczynić to należy w myśl szlachetnych zasad chrześcijańskich, by krew przelana spadła na głowy pogańskich okrutników, a Bóg pobłogosławi naszym zbrojnym zamiarom.

— Po co czekać! — krzyczeli rycerze — Ze zbrodniarzami nie należy czynić układów, lecz mieczem karać obrazę wiary i krzyża.

Najwścieklej rzucał się opasty Dietrich z Dziewin i ochrypłym głosem krzyczał:

— Wygubić psy rogańskie! Piekłu oddamy Billuka i jego szczenięta!

— Ogniem i mieczem zniszczymy ohydne pogaństwo! wołała grupka Sasów.

Margrabia słuchał ze spokojem wynurzeń rycerzy. W końcu ujął ciężki miecz w dłoń, oparł go o stół białosrebrny i rzekł:

— Cieszy nas, zacni rycerze, wasza gotowość do boju. Rabusie słowiańscy napadają ziemie nasze, mordując niewinne niewiasty i dzieci. Długo znosimy cierpienia.

liwie ich zbrodnie. Wiele krwi wylali bezkarnie, a my za mało czyniliśmy w obronie chrześcijaństwa i niemieckiej ziemi. Billuk dręczący nieszczęśliwego biskupa Wagona w Starogrodzie; czcigodna Ryksa napróżno usiłująca skruszyć duszę tego starego zbrodniarza, któremu oddała swą część i rękę, jako wierna służebnica wiary i cesarza. Wiara jednak nakazuje nam wyprawić poselstwo i broni słusznej sprawy słowem, zanim ujmemy karzący miecz. Jadę do Wielkogradu z rozkazem i łaską rzymskiego cesarza i kto z zacnych rycerzy towarzyszyć mi pragnie, niech przyjdzie się na ciężkie przygody i krwawe boje. Kto zaś ostatek, niech gotuje hufce i broń na hój w imię wiary i sprawiedliwości.

(Ciąg dalszy nastąpi)

uderzyły na nasze posterunki w Miejskiej Dąbrowie, rozłożone tuż pod samym miastem. O godz. 11 zaczęła się zażarta strzelanina, która z małemi przerwami trwała prawie 4 godziny, aż do samego świtu. Wyprawa niemiecka nie udała się zupełnie; ostruplerzy jak zmyci wrócić musieli do swych kryjówek.

W nocy z poniedziałku na wtorek, znowu punktualnie o godzinie 11 zaczęła się strzelanina w części miasta, przylegającej do szosy Tarnogórskiej. Słychać było strzały karabinowe, terkot karabinów maszynowych a od czasu do czasu przygłuszający wybuch granatów ręcznych. Niedługo walka ucichła, widać, że bandyci otrzymali dobrą nauczkę. Potem już tylko od czasu do czasu strzały karabinowe przerywały ciszę nocną.

— (Nadejście żywności). W ubiegły piątek nadeszły dla miasta nowe transporty żywności. Miasto otrzymało wagon śledzi, wagon smalcu oraz trzy wagony maki i ryżu.

— (Podwyższenie komornego). Na ostatnim swem posiedzeniu uchwalił magistrat podwyższenie komornego na 40 procent od mieszkań i na 60 procent od składów itp. Podwyższenie rozumie się od komornego, jakie płacono przed wojną. Np. komornik, który płacił przed wojną za kuchnię i 2 izby 40 marek komornego, musi od teraz płać 56 marek miesięcznie.

Karb w Bytomsku. (Zastrzelenie dziewczyny). Pewien młody człowiek zachodził około 19-letniej Bednorzowej, która jednak lekceważyła sobie zalotnika. Odprawa dziewczyny doprowadziła amanta do niepomówianej złości. W ubiegły piątek ponownie zbliżył się do upatrzonej, która go atoli i teraz odprawiła z niczem. Młodzieniec postanowił teraz się zemścić i strzelił za odchodzącą dziewczyną. Kula przeszła przez płuca i spowodowała natychmiastową śmierć.

Z Katowickiego

Katowice. (Cieszą się). Z zadowoleniem donoszą niemieckie gazety, że powstańcy opuścili północną część miasta i wycofali się aż do samej granicy bogucickiej. Barykady i zasieki druciane zostały usunięte z ulicy Fryderyka. Z tego to powodu zapanowała wśród Niemców wielka radość i już coperdziej rozpowiadają po mieście, że powstańcy cofnęli się, mając strach przed Niemcami. Świadczy to o dziecinnym rozumowaniu niemieckim, które oczywiście niczego nie dowodzi. Powstańcy wycofując się z miasta, spełnili tylko żądanie władz koalicyjnych, którem są zawsze posłuszne. Nadto chcieli uniknąć dalszych starć z ostrupami niemieckimi, które bezustannie posterunki nasze zaczepiały. Gdy potem powstańcy przestąpili barykady i popędzili za awanturnikami do miasta, Niemcy i niemieckie gazety krzyczały o napadzie polskim. Teraz chyba wszystko się skończy; gdyby mimo to bojownicy niemieccy zaczepiali powstańców, to mogą być pewni, że porządne lanie ich nie minie.

— (Ruch kolejowy). Wszystkie linie kolejowe na obszarze powstańczym zostały uruchomione. Odbywa się na nich tak ruch osobowy, jak i towarowy. Również linia kolejowa Katowice-Mikołów - Racibórz znajduje się w ruchu, ale tylko do Nędzy względnie do Markowic pod Raciborzem. Przeprowadzenie pociągów aż do Raciborza nie było możliwe; sprzeciwiali się temu zawsze oporni Niemcy raciborscy. Z czasem atoli przekonali się Niemaszkwowie, że dalszy opór tylko im szkodzi i dlatego zbliżyli się do polskich władz kolejowych z propozycją przeprowadzenia pociągów aż do samego Raciborza. Jak nam donoszą, toczą się obecnie w Katowicach układy, po których Niemcy spodziewają się pomyślnego wyniku.

— (Sprawy żywnościowe). W poniedziałek rano nadszedł dla miasta transport kartofli, składający się z kilku wagonów. — Na ostatnim targu płacono za wiązkę galarepy lub wiązkę marchwi 7 marek, za funt cebuli 8-9 marek, za główkę sałaty 1 markę, za kilka łodyg szczypiorku także 1 markę.

Z Gliwickiego

Gliwice. (Stostruplerzy napadają wciąż jeszcze Polaków). Niemieckie bandy ostruplerów w dalszym ciągu terroryzują tutaj ludność polską. I tak w tych dniach obywatel naszego miasta p. Stanisław Borszcz został napadnięty przez trzech ostruplerów w pobliżu swego mieszkania, przy ulicy Rudzkiej. Nasamprzód chcieli mu wyrwać kij z ręki, potem rzucili go o ziemię i bili w nielitościwy sposób, wskutek czego p. Borszcz ciężko zachorował.

Gliwice. (Znaleziono dwa trupy). W tych dniach wczesnym rankiem robotnicy idący do pracy znaleźli na szosie tarnogórskiej dwa trupy. Policja nakazała odstawić zwłoki do miejskiej kłostnicy. Gdy przeszukano kieszenie stwierdzono, że rozchodzi się o robotnika Józefa Klimę i M. Jamosika z ulicy Piotra 11. Obaj zostali widocznie zamordowani przez opryszków.

— (Nieprawdziwe pogłoski). W Gliwicach opowiadano w ubiegłym tygodniu, że ks. Maruszczyk z Ostropy został przez Polaków ciężko pobity. W pogłoskach tych niema słowa prawdy. Ks. Maruszczykowi nie wyrządzono najmniejszej krzywdy.

— (Atak niemiecki na posterunek polski). W uzupełnieniu wczorajszej wiadomości o strzelaninie, która się odbyła w niedzielę rano dowiadujemy się jeszcze: W niedzielę rano zaatakowali Niemcy posterunek polski i zastrzelili jednego powstańca. Orgesch ma 2 ciężko rannych.

— (Reparacja kościoła Wszystkich Świętych). Z powodu pilnych reparacji dachu kościoła Wszystkich Świętych, jest plac kościelny dla publiczności na kilka dni zamknięty.

Szobiszowice w Gliwickiem. (Nowy napad ostruplerów). W piątek wieczorem wtargnęli niemieccy ostruplerzy do mieszkania znanego Polaka Jana Cebuli w Szobiszowicach. Skotnia nr. 5, z zamiarem morderstwa. Pan Cebula zdążył jednak ocalić się ucieczką. Za uchodzącym oddali bandyci niemieccy kilka strzałów, które jednak na szczęście chybiły. — Doszło u nas tak daleko, że żaden Polak nie jest pewny jutra. Czy niema żadnego środka na ukrócenie tak niesłychanej samowoli ostruplerów niemieckich?

Z Oleskiego

Olesno. (Wymiana jeńców rozpoczęta). W obecności dwóch delegatów między narodowego towarzystwa »Czerwonego Krzyża« rozpoczęła się w Oleśnie wymiana jeńców. Jeńcy Polacy zgodnie stwierdzają okrutne traktowanie ich przez Niemców w obozach koncentracyjnych. Polskie towarzystwo »Czerwonego Krzyża« zarządziło szczegółowe spisywanie tych zeznań. Protokoły z temi zeznaniami będą przedłożone między narodowemu towarzystwu »Czerwonego Krzyża« i ogłoszone w dziennikach. Delegacja »Czerwonego Krzyża« przebywająca w Opolu. Ze strony polskiego »Czerwonego Krzyża« wyznaczono dwie osoby, pośredniczące między polskim »Czerwonym Krzyżem« a delegacją.

Wysoka w Oleskiem. (Mordowanie polskiej ludności). Gdy ogłoszono strefę neutralną i nasi cofnęli się z wioski, pewien obywatel, zdaje się, że Cichon — spodziewając się, że już tam są wojska sojusznice, wrócił się po ubiór. Nie zastał atoli ani Anglików ani Francuzów, natomiast otoczyli go ostruplerzy, zbili niemal na miazgę, posiekali mu twarz pałaszem, w końcu któryś drapieżnik w ludzkim ciebie wbił mu pałasz w gardło tak, że koniec wyszedł brzuchem i — rozpruł w ten sposób ofiarę, poczem zagrzebano zamordowanego pod płotem. Dopiero gdy przyjaciele, widząc, że nie wraca, przybyli znów do wioski i znaleźli go pod płotem, postarali się o to, że sprawiono mu pogrzeb uroczysty w Sierakowicach. Anglicy przybyli tymczasem, widząc zwłoki, wyrazili się jednogłośnie: »Das Morden der polnischen Bevölkerung ist hier unerhört«.

Wołoszów w Oleskiem. (Okropna zbrodnia niemiecka). Zaledwie cofnęli się stąd powstańcy, a wojska koalicyjne nie nadchodzą, wdarli się do wsi naszej ostruplety, katując Polaków, gdzie i jak mogli. Pewnego kalekę z wojny światowej, mającego nogę gumową, postavili pod płot i rozstrzelali. Tak to odpłacili się Niemcy człowiekowi, który się bił i cierpiał za bandytów.

Z Opolskiego

Opole. (Opór samoobrony niemieckiej). Wiadomo, że likwidacja powstania opóźniła się tylko z winy samoobrony niemieckiej. Niemcy wprawdzie zaprzeczają temu, atoli kłamiem zaprzeczeniem zadaje paryski dziennik »Matin«. Korespondent »Matina« donosi z Opola o zerwaniu ukadów między generałem Höferem a Międzysojuszniczą Komisją co następuje:

W dniu 13 czerwca wykonali Polacy planowany swój odwrot, natomiast Niemcy nie ustąpili ani piędzi ziemi, a nawet nie okazali zamiaru rozpoczęcia odwrotu. General Höfer oświadczył, że nie może do niczego się zobowiązywać, ponieważ jest tylko żołnierzem i musi słuchać zarządzeń wydziału dwunastu. W imieniu tegoż wydziału oświadczył znów ks. Ulitzka, że idzie wyłącznie tylko o sprawy wojskowe, z którymi on nie ma nic do czynienia. Międzykoalicyjna komisja zwołała z tego powodu przedstawicieli wojskowych i cywilnych samoobrony niemieckiej i oświadczyła im, że muszą bez zastrzeżeń: 1) przyjąć plan ewakuacji (opuszczenia zajętych obszarów), 2) na znak swej dobrej woli opuścić natychmiast Górę św. Anny. Układy trwały do późnej nocy. Żywy udział brał w nich sir Harald Stuart. Komisja oświadczyła Niemcom, że ich opór przeciw przyjęciu warunków spowoduje Polaków do wstrzymania odwrotu i że z tego powodu Polacy nie opuszczą Gliwic. Sir Stuart dodał, że odpowiedzialność za przedłużenie stanu wojennego na Górnym Śląsku spada na Niemców.

Z dalszych stron.

Poznań. (Przyjazd delegatów górnośląskich). Do Poznania przyjechało 5 delegatów ludności w powiecie opolskim. Powiat ten nawet przy najpomyślniejszym dla nas rozwiązaniu sprawy Górnego Śląska pozostanie przy Niemcach, ponieważ podczas plebiscytu uzyskali oni ogromną większość. Dla ludności polskiej w powiecie opolskim stało się położenie niemal tragiczne. Nie

ludzi się ani na chwilę, że będzie przedmiotem najgorszych prześladowań, które już teraz się rozpoczęły tembardziej, że ludność polska z powiatu opolskiego bierze udział w powstaniu w sile 9 kompanii. Bardzo wielu powstańców nie będzie już mogło powrócić do swych zagrod i muszą myśleć o wychodźstwie. Delegaci przyjechali do Poznania w tym celu, żeby porozumieć się z miejscowymi władzami, a przedewszystkiem z Urzędem Osadniczym, ażeby im zapewniono ziemię po kolonistach niemieckich. Jak słychać, zabiegi delegatów spotkały się wszędzie z życzliwym poparciem.

— (Ofiara niemieckich gwałtów na Górnym Śląsku). W tych dniach odwiedziono z domu do szpitala inżyniera p. Grzywoka z Wierzbic, który jako rodowity Górnoszląk podczas krótkiego pobytu w stronach rodzinnych tak się przejął widokiem licznych gwałtów niemieckich, dokonywanych na kobietach i dzieciach polskich, że popadł w stan stałego podrażnienia nerwowego, graniczącego z obłędem.

— (Wybuch miny — cztery ofiary). We wtorek zeszłotygodniowy, silny wybuch zaalarmował mieszkańców Główny, a w chwilę potem dowiedziano się o przyczynie wybuchu. Okazało się, iż nastąpił wybuch miny w warsztatach amunicyjnych, spowodowany przez nieostrożność robotników. Skutki wybuchu, były straszliwe, oprócz bowiem szkód materalnych, czterech robotników poniosło śmierć na miejscu. Byli to: Stanisław Chmielewski, Józef Dolata, Wojciech Nowak i Józef Przybyła.

Chelmno. (Śmierć trojga dzieci w płomieniach). Podczas pożaru w Dubielnie w powiecie chelmskim zginęło w płomieniach troje dzieci od 3 do 7 lat. Znajdowały się one w stodole, która spłonęła doszczętnie.

Tuchola na Pomorzu. (Pożary lasów). W Kamienicy w powiecie tucholskim wybuchł pożar, który zniszczył 300 morgów lasu, należącego do hrabiego Königsmark. W nadleśnictwie żołędowskim w powiecie bydgoskim pożar strawił sto morgów lasu. W akcji ratunkowej brała udział straż ogniowa z Bydgoszczy i oddział wojska.

ROZMAITOŚCI.

* **Katastrofa żywiołowa w Ameryce.** O prawdziwym potopie donoszą z Denver, w stanie Colorado, pod datą 4-o b. m.

Wieczorem 3-go b. m., po szalonym upale, nagromadziły się we wschodniej części stanu olbrzymie zwały chmur i lunął deszcz niebywały, zalewając w ciągu kilkunastu minut na wysokość kilku stóp całe połacie kraju. Najbardziej ucierpiało miasto Pueblo, gdzie w dzielnicy handlowej woda osiągnęła sześciu stóp wysokości. Straty materalne w samym tem mieście wynoszą cztery miliony dolarów. Liczba ludzi utopionych wynosi 100; poza tem jednak z różnych stron stanu donoszą o licznych ofiarach ulew, tak, że ogólna liczba ofiar dochodzi do pół tysiąca.

Następnego dnia, gdy woda ustąpiła widziano na ulicach i drogach mnóstwo wozów i samochodów z trupami osób, które znalazły się w drodze podczas ulewy i potonęły.

W Pueblo tysiące ludzi pozostały bez dachu nad głową. W ciągu całej nocy po ulewie słychać było w mieście trzask walących się domów i krzyki osób ginących.

Z Denver wysłano samochodami na miejsce katastrofy wojsko, świeżą wodę i żywność. Komunikacja kolejowa jest przerwana z powodu zmycia torów przez ulewę. Na znacznych przestrzeniach stanu zbiory przepadły.

* **Sześćsetna rocznica śmierci Dantego** była obchodzona uroczystie w paryskiej Sorbonie. Przewodniczył Poincare. Obecny był Millerand i Leon Gerard. Poincare podniósł znaczenie nieśmiertelnego dzieła autora »Boskiej Komedii«, powiadając między innemi: »Zwycięstwo wyratowało nas od nawały germanizacji. Nadzieje Dantego ziściły się. Włochy wygnały ostatecznie z swej świętej ziemi odwiecznego wroga, Francja objęła rolę dawnych rzymskich legionów«. Hr. Bonin-Lorgaro wyraził wdzięczność Francji za uczczenie pamięci wielkiego syna Florencji.

Zmiany agentur!

Wieszowa, pow. tarnogórski. W miejsce p. Kocybika, który agenturę na gazety nasze z powodu choroby składa, potrzebujemy od 1. lipca br. dzielnego człowieka do roznoszenia gazet. Chętnych do objęcia agentury prosimy się zgłaszać do p. Kocybika Aleksandra, Wieszowa lub wprost do naszej administracji.

Maciejkowice. W miejsce p. Jana Zygara, który agenturę składa, potrzebujemy od 1-go lipca b. r. nowego agenta. Zgłosić się prosimy do p. Zygara lub wprost do nas.

Administracja »KATOLIKA«, Bytom.

Nakładem i czternastkami »Katolika« spółki wydawniczej z g. odpowiedzialnością w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Franciszek Giodula w Bytomiu.